Nr 202. Kraków, 5 Września — Wtorek. Rok 1882.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje się za księgarnią S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek
Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 4 września.

Przegląd Polityczny.

Minister bar. Ziemiałkowski powrócił już z urlopu do Wiednia i zastępuje prezesa gabinetu w kierownictwie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jenerał major bar. Popp, dotychczasowy prezes kancelaryi wojskowej cesarskiej został mianowany drugim adjutantem jeneralnym Cesarza.

W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska, że rząd czyni przygotowania celem przedłożenia Radzie państwa ustawy przeciw socyalistom. Jakkolwiek pogłoskę tej dostatecznie już zaprzeczono, mimo to Presse wykazuje jeszcze raz jej bezzasadność, wyrażając się o niej bardzo trafnie w następujących słowach: „Źródła tej pogłoski szukać należy w obozie stronnictwa opozycyjnego, które ustawicznie stara się o wzniecenie powszechnej obawy przed reakcyą. Rząd zapewne będzie głuchym na te krzyki, a robotnicy zanadto rozumni, aby tak niedorzecznym wieściom wierzyć mieli. Rząd śledzi bardzo uważnie kwestyę socyalną, a można spodziewać się, że w razie władze policyjne i polityczne, spełnią dobrze swe obowiązki, jeśli tego zajdzie potrzeba, a sądy będą wykonywały podług ustawy. Otóż należy im przeszkodzić. Zdrowy rozum ludności, a szczególnie robotników w Austryi jest dostateczną rękojmią, że rząd obejdzie się jeszcze dosyć długo bez miar wyjątkowych. Z tego wszystkiego okazuje się, że pogłoski o wyznaczeniu komisyi celem obradowania nad ustawą wyjątkową są bezzasadne."

Namiestnik Czech bar. Krans, udał się do hr. Taaffego do Ellischau na wizytę, aby zasięgnąć instrukcyj co do Sejmu i zbliżających się wyborów. W sobotę przybył do Pragi minister Pražak; na uczczenie jego odbędzie się bankiet.

Wyborcy ministra Dra Pražaka z okręgu Nowego miasta na Morawie, wręczyli swemu deputowanemu rezolucyę tej treści, aby ośmielił się stanąć pomiędzy rozporządzenie ministerstwa oświaty o egzaminach przemysłowych w języku czeskim. Rezolucya ta opatrzoną jest 400 podpisami z 32 gmin pomienionego okręgu.

Do Tryestu na wystawę wyjeżdżają także ministrowie handlu bar. Pino, i rolnictwa hr. Falkenhayn. Przyjazd ich tam ma poprzedzić przyjazd Najj. Pana t. j. 15 b. m.

Sejm istryjski został w sobotę zamknięty.

Teraz już urzędowe prawie wiadomości, że powstanie w Hercegowinie i Bośni nie ustało. Pol. Corresp. bowiem donosi, że w ostatnich czasach „wojsko kilkakrotnie uderzyło i rozbiło reszty band powstańczych." Utarczki te wydarzały się od 23go sierpnia po 1go września prawie codziennie. Nic to nie pomoże nazywać tych powstańców „bandami rozbójniczemi," bo fakt zostanie faktem, że zajęte prowincye nie są uspokojone, wojsko wciąż niepokojone przez powstańców i ciągle staczać walki — zawsze krwawe, bo i „rozbójnicy" jakoś przed wojskiem nie uciekają. Ten czarny punkt nie chce się rozjaśnić.

P. Schloezer odjechał z Berlina, wracając na posadę swoją do Rzymu. Co się tyczy nowych instrukcyj, które wziął ze sobą do Watykanu, utrzymują dzienniki niemieckie zgodnie, że zachowanie się jego ma być jedynie wyczekujące i z jego strony nowe propozycye nie wyjdą.

Od pewnego czasu obiega po dziennikach liberalnych berlińskich wiadomość, że rząd pruski ma zamiar ogłosić przed wyborami pewien rodzaj programu. Berl. Pol. Nachr. robią z tego powodu uwagę, że rząd pruski nie ma potrzeby występowania przed wyborami z programem, cele i zamiary rządu są bowiem dziś te same, jakie były przed pół rokiem. Być może, iż w wielkich przedłożeniach, które będą wniesione w parlamencie, a które teraz opracowują, poczynione zostaną pewne zmiany, albo programem ich obrobienia pewne zmiany w szczegółach; lecz stanowisko zasadnicze, ów „program" pozostanie niezmienionym. A „program" ten jest przecież dostatecznie znany.

W Niemczech obchodzono d. 2go b. m. święto narodowe, jako w rocznicę zwycięstwa pod Sedanem. Gambetta daje dziś w Paryżu wielki bankiet, z powodu rocznicy ogłoszenia trzeciej republiki. Przemówienia, które przeciw zapowiedzi wydają się redakcyi, podobnie będą na bankiecie prefekt dep. Sekwany p. Floquet.

Sprawa niemieckiego Stowarzyszenia gimnastycznego w Paryżu jest ciągle jeszcze w stolicy Francyi głównym przedmiotem dyskusyi publicznej. Nawet dzienniki radykalne występują przeciw wydaleniom i zachowaniu się policyi. I tak np. pisze Radical: „Śmieszna psota p. Déroulède i jego ligi patryotycznej ten miała skutek, że u naszych sąsiadów obudziła dawną nienawiść do Francuzów, która ostatniemi czasy przycichła. Aby dopełnić miary, właściciel lokalu na Rue Saint-Marc wyrzucił niemieckie Stowarzyszenie na bruk, aby p. Déroulède i jego przyjaciołom dać bankiet. Sprawa tego rodzaju głupstwa dzienniki — które z tego tak cieszą się śmieje. Nie możemy kategorycznie wyrażą się Lanterne, na którą jednak wpłynęła niewątpliwie dawna nienawiść jej właściciela Rocheforta do Gambetty.

Tak zwana „sprawa Madagaskaru" zaczyna powoli wypływać i zajmować umysły. Do królowej angielskiej przybyła deputacya z tej wyspy z przedstawieniami przeciw postępowaniu Francuzów na Madagaskarze i pośrednio prosić ma o poparcie Anglii.

W Dublinie o mało nie przyszło do formalnego zaburzenia i to szczególnego w swym rodzaju, bo wywołanego przez straż policyjną angielską tj. przez konstablów. Jeszcze we czwartek odbył się meeting, na którym zmowę robiący konstablowie wygadywali zjadliwie na rząd, tak, że wreszcie ich przełożeni wezwali zgromadzenie do rozejścia się. Na rozkaz lorda Spencera dymisyowano w tej chwili 240 konstablów, którzy udział brali w meetingu; musieli oni natychmiast złożyć mundur i wystąpić ze służby. Oddaleni konstablowie maszerowali szeregami po ulicach, co wywołało sensacyę. Wielu innych konstablów poodrzucało swoje odznaki i przeciągło razem z niemi; jest tedy obawa ogólnej zmowy wszystkich konstablów. Lord Spencer wydał więc proklamacyę, wzywającą obywateli, którzy prawo szanują, aby się zapisywali jako „konstablowie specyalni." Tymczasem wojsko pełni służbę bezpieczeństwa publicznego; na każdym posterunku policyjnym dodano straży wojskowej urzędnika cywilnego, aby w razie potrzeby ogłosił natychmiast przepisy wyjątkowe.

Zdaje się, że pomimo różnych przez dzienniki ogłaszanych terminów, dotychczas dzień koronacyi Cara nie jest postanowionym; przypuścić jedynie można, że nie jest on tak dalekim, ponieważ teraz donoszą, że hr. Tołstoj polecił gubernatorowi Permu, aby przyspieszył wybory deputacyj włościańskich przybyć mających na koronacyę. Nawet suknia koronacyjna carowej ma już być gotową; Nowosti opisują ją jako szatę złotem i srebrem tkaną a gronostajem obszytą.

N. fr. Presse odebrała z Petersburga wiadomość, jakoby się tam zanosiło znowu na zwrot w kierunku liberalnym a raczej reformatorskim. Dziennik ten twierdzi iż w świecie politycznym nawiązuje te wieści z oddaniem do wiadomości publicznej słynnego sprawozdania z posiedzenia wielkiej rady odbytej zeszłego roku 20 marca, które Czas pierwszy ogłosił.

Dziennik urzędowy serbski Serbske Novine ogłasza wszystkie traktaty zawarte w ostatnich czasach z Austryą. Dnia 4 września r. b., zatem dzisiaj, zaczynają one obowiązywać. Z dniem dzisiejszym ustaje także w Serbii juryzdykcya konsularna austryacko-węgierska.

Na granicy grecko-tureckiej przyszło do małego starcia pod Zarirana; wskutek atoli bezpośrednich rokowań rządu greckiego z Portą, kroki nieprzyjacielskie wstrzymano od piątku. Ma być zawarte zawieszenie broni na tej podstawie, że obustronne wojska pozostaną na stanowiskach, jakie zajęły przed rozpoczęciem walki i pod tym warunkiem, że kwestya granicy stanowczo zostanie uregulowaną. Do Daily Tel. donoszą z Petersburga, że w tamtejszych kołach rządowych przypisują wystąpienie obecne Grecyi w sprawie granicznej podszeptom Anglii. Dzienniki petersburskie wyrażają obawę, że Austrya może także ze sposobności tej korzystać do aneksyi Bośni (!). Dyplomacya rosyjska ma także wpłynąć na załagodzenie tego sporu granicznego.

Pojawia się zawsze myśl zażegnania konfliktu turecko-greckiego zneutralizowaniem terytoryum o które powstał zbrojny spór. Stać by się to miało za pośrednictwem Anglii, która w ten sposób okazać chce dobrą swoją wolę Porcie, pod warunkiem jednak, że już więcej nie będzie mowy o konwencyi. Lord Dufferin miał również zapewnić Portę, że Anglicy nie stawią najmniejszych przeszkód muzułmańskim pielgrzymom, chcącym przeprawić się przez kanał sueski. Umowa co do scentralizowania spornego terytoryum stanąć już miała między Turcyą i Grecyą.

Leseps ogłosić ma w pismach publicznych raport o kanale, który złoży Towarzystwu kanałowemu. Leseps chwali postępowanie z nim Wolseleya, lecz skarży się na oficerów marynarki angielskiej i na sposób w jaki Anglicy zajęli Ismaiłę. Potępia bombardowanie Aleksandryi i zgwałcenie neutralności kanału. Chwali Arabiego.

Z wiadomości nader szczupłych, a przytem niepewnych i jednostronnych, trudno sobie zdać dokładnie sprawę ze stanu rzeczy na polu walki w Egipcie; szczególnie zwycięztwa Anglików przedstawiają się w świetle nie co wątpliwem. Bo jeżeli rzucimy okiem wstecz, to przyjdziemy do przekonania, że od czasu zbombardowania Aleksandryi, rezultaty wojny prowadzonéj od siedmiu tygodni przez Anglików, nie są jeszcze decydujące a wiadomości o powrocie jenerała Wolseleya z Kasasina do Izmaiły rozmaicie tłumaczą. Doniesienia londyńskie dodają do téj wiadomości, że Anglicy zdobyte w niedzielę przeszłą pozycye, a szczęśliwie utrzymane w poniedziałek, bez przerwy od tego czasu wzmacniają i starają się zabezpieczyć przeciw dalszym napaściom Egipcyan. Jeżeli się nadto weźmie na uwagę ową jakby tendencyjnie wymyśloną wiadomość, że gubernator Sagasiku ofiarował Wolseleyowi zawieszenie broni, to istotnie sytuacya w Egipcie, albo zupełnie jest niejasną, albo jeżeli jéj nie brak jasności, to przedstawia się nie zbyt fortunnie dla Anglików. Stan faktyczny jest niewątpliwie ten, że nastąpiło zawieszenie działań ze strony Anglików; od tygodnia nie donoszą oni o żadnem starciu, a raporta Wolseleya prawie z radością stwierdzają, że od przeszłego poniedziałku Egipcyanie nie wykonali żadnego ruchu przed czołem wojska angielskiego. A przecież po szczęśliwych potyczkach pod Mahuta, Masameh i Kasasin zdawałoby się zupełnie rzeczą naturalną, że należało nacierać daléj na nieprzyjaciela, którego wódz angielski przedstawiał jako w najwyższym stopniu zdemoralizowanego i w skutek zwycięztw angielskich upadłego zupełnie na duchu. Tymczasem Wolseley wraca do Izmaiły. Krok ten jest co najmniéj dowodem, że zawieszenie działań ze strony Anglików potrwa czas dłuższy, oraz, że Anglicy zbyt lekko traktowali siłę stawienia oporu ze strony wojska angielskiego i teraz wyczekiwać muszą dalszych wzmocnień, zanim uderzą na pozycyę Arabiego pod Tel-el-Kebir. W sobotę telegrafowano z Londynu do Polit. Corr., że jenerał Wolseley d. 4 b. m., zatem dzisiaj, wyruszy naprzód. Nowe wzmocnienia jazdy i artyleryi angielskiéj przybyły już do Egiptu. Stan zdrowia wojska angielskiego ma być wyborny. Arabi basza zaś, przynajmniéj na pozór, trwa w zupełnéj, iście wschodniéj, beczynności, nie przedsiębierze żanego kroku ani ku Aleksandryi, ani ku Izmaile lub Suezowi; powiadają, że marzy o Plewnie dla Anglików.

Dzienniki rosyjskie wszystkie jednogłośnie podają wiadomość, że angielskie władze wojskowe w Egipcie niedopuszczają absolutnie do obozu armii czynnéj sprawozdawców dziennikarskich obcokrajowych. Znajdują się tam tedy sprawozdawcy angielscy wyłącznie, a i tych wolność tak ograniczają w sztabie głównym, że ani depesz telegraficznych, ani tem bardziéj korespondencyj nie przepuszczają inaczéj, jak po bardzo surowéj cenzurze wojskowéj, która wszystko obcina, co się tylko jéj pod jakimkolwiek względem niepodoba. Ztąd wnoszą dzienniki rosyjskie, że wiadomości z teatru wojny o tryumfach oręża angielskiego, należy przyjmować z wielką ostrożnością. I z taką ją też wszyscy przyjmują.

Lord Dufferin, jak doniosły depesze, wyjechał na kilka dni na wyspy Książęce, zanim konwencya wojskowa angielsko-turecka stanowczo zawartą zostanie. Jest to nowy dowód, że Anglicy starają się bądź co bądź odroczyć chwilę wspólnego działania z wojskiem tureckiem, rozumie się dopóki tylko będą mogli. Standard ogłasza pismo Hobarta baszy z d. 18go sierpnia b. r., w którem ten znany angielsko-turecki admirał broni energicznie i fachowo rząd Sułtana przeciw zarzutowi, iż zapóźno przystąpił do interwencyi; owszem Turcya od początku zajść w Egipcie chciała interweniować, z początku jednak przeszkodziło kategoryczne veto Francyi, do którego przystąpiła Anglia, a późniéj niemożebne do spełnienia warunki postawione przez konferencyę; teraz zaś Anglia pracuje dla siebie i stawia warunki również nie do przyjęcia. Lepiejby Anglia zrobiła, gdyby wprost na pełnej konferencyi oświadczyła, iż nie ścierpi wojsk tureckich w Egipcie, niż postępować tak, jak obecnie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Ischl 31 sierpnia.

□ W sprawie wziętych w niewolę majtków parowca „Nautilus," zapewniają urzędowe dzienniki, że niepotrzebną była żadna interwencya i wystarczyło proste wdanie się kontr-admirała Wipplingera dla uwolnienia uwięzionych przez omyłkę. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że „Nautilus" pojawił się w zatoce Abukir nie dla przyjemności, ale otrzymał polecenie towarzyszenia flocie angielskiej celem robienia studyów nad bombardowaniem fortec portowych. Anglicy, jak wiadomo, roznieśli sami pogłoskę, że będą bombardować Abukir i dlatego wszystkie mocarstwa wysłały tam okręta celem robienia doświadczeń nad morską artyleryą. „Nautilus" przybył później, aniżeli inne okręta, gdyż miał dalszą przeprawę z Port Said. Jakim sposobem i po co jedna barka wylądowała kilku majtków, dotąd niewiadomo i zapewne nigdy się tego nie dowiemy.

Dzisiejsze depesze z Konstantynopola zwiastują, że zaszły nowe trudności i konwencya wojenna z Anglią nie została jeszcze podpisaną. Nieraz już powtarzaliśmy na tem miejscu, że zawarcie tej konwencyi nie zmieni w niczem przebiegu sprawy egipskiej i tem mniejszy wywrze wpływ na ostateczne uregulowanie stosunków egipskich, czem późniéj zostanie zawartą. Anglicy nie mają powodów spieszyć się dzisiaj, bo jak słusznie zrobił uwagę Times, 6,000 tureckiego żołnierza w Egipcie wymagać będzie odpowiedniego korpusu angielskiego dla pilnowania go; opieszałość zaś Porty jest wogóle niepojętą i świadczy tylko o tem, że fatalność jakaś ciągnie Turcyę do zguby i że Turcy pracują dzisiaj nad własnym upadkiem. Konwencya nic nie zmieni i niczego nie powstrzyma! Egipt musi być uważanym, jako rzecz stracona dla Turcyi i to bezpowrotnie! Z myślą tą najprędzej zgodziła się Francya i urzędowe dzienniki nie przestają bronić okupacyi angielskiej Egiptu. Tymczasem Rzeczpospolita korzysta z ogólnego zamieszania, aby ustalić znowu swoją władzę w Tunisie. Pierwsze kroki w tym kierunku już zrobiono. Administracya Tunisu przechodzi pomału w ręce władz wojskowych. Ostatnim dekretem odjęto gubernatorom prowincyj jednę z ważniejszych funkcyj i poruczono ją wojskowym komendantom. Ci ostatni mają nawet pewne prawa jurysdykcyjne i mogą karać więzieniem aż do 6 miesięcy. Władza beja jest tylko nominalną i nie wolno mu bez pozwolenia francuskiego ministra-rezydenta wydać najmniejszego rozporządzenia. Rozumie się, że wskutek tego urok i powaga beja znacznie upadły w opinii krajowców. Zajęcie Egiptu przez wojska angielskie podkopało także powagę sułtana i Tunetańczycy zaczynają się pomału oswajać ze swoim losem i nie wierzą już w możność oswobodzenia przez Turcyę. Że się okupacya francuska Tunisu kiedybądź skończy, nikt w to nie wierzy dzisiaj tak we Francyi, jak i w Tunisie.

Ostatnie dwa dni pogody przyciągnęły do Ischl znaczną liczbę turystów. Pobyt króla Milana ożywia znowu tutejsze towarzyskie życie. Przybył tu także szwagier króla, książę Ghika. W hotelu „Elisabeth" odbywają się codziennie prawie małe wieczorki w apartamentach królewskich, w dzień zaś wycieczki, w których bierze udział zamieszkała w Ischl arystokracya. Profesor Herman, znany sztukmistrz, produkował się wczoraj przed królem. We wtorek ma się odbyć ostatnie polowanie na dzikie kozy, a w przyszłym tygodniu król Milan powraca do Wiednia.

Cesarzowa i Arcyksiężniczka Walerya zabawią w Ischl do 9go września.

Wystawa przemyska.

IV.

Przemyśl 2 września.

Wszystkie prawie sprawozdania z wystaw chromają na jednym punkcie, iż są dorywczo pisane, a skutkiem tego albo bywają stronniczemi, albo tak niedokładnemi, iż nie dają dostatecznego obrazu. Sprawozdawcy bowiem starając się ubiedz współzawodników i podać najpierwsi pewne szczegóły, dla tych szczegółów zapominają o całości.

Chcąc pod tym względem ominąć złe wspomniane, nie spieszymy się z podaniem dorywczych sprawozdań i prędzej opuścimy szczegóły drobiazgowe, niż ogólny pogląd na każdy dział, a tego w ciągu jednego lub dwóch dni nie łatwo wyrobić sobie można. Sądzimy, iż takie sprawozdania więcej przypadną do gustu i przekonania naszych czytelników, niż katalogowe wypisy pojedynczych okazów uzupełniane ogólnikowemi epitetami na nie, że zatem nie wezmą nam oni za złe, jeżeli nasze sprawozdania nie będą najwcześniejszemi.

Jak wiadomo, ogólnie słynny niegdyś w Polsce chów koni podupadł głównie od czasu, gdy w kraju naszym, jak w każdym względzie, tak i w tym zaczęto hodować modnie. Nie starając się o zachowanie i podnoszenie rasy koni, która przez wieki żyjąc w naszym klimacie i na naszym gruncie ukształtowała się odpowiednio do niego, a to przez staranne pielęgnowanie i dobieranie egzemplarzy rozpłodowych, doprowadzono do tego, iż dawna rasa koni, znanych ogólnie pod nazwą polskich, zkarłowaciała, a w zamian za nią nie wytworzono innej, odpowiadającej naszym warunkom. Konie angielskie, wyrugowały inne rasy, a przynajmniej wzięły nad niemi górę, pomimo, iż nie odpowiadały one naszym potrzebom.

Od niedawna dopiero spostrzeżono, iż nie należy u nas bezwzględnie trzymać się jednej rasy, lecz przez ich krzyżowanie starać się wytworzyć konie, które łącząc w sobie dobre strony poszczególnych ras, z wytrzymałością niezbędną dla naszego klimatu, powoli udoskonalały się.

W tym kierunku czynione usiłowania widocznemi są na wystawie koni w Przemyślu. Widzimy tu bowiem wiele okazów z krzyżowania pochodzących i to z ras przedtem u nas mało znanych. Stajnia ks. Adama Sapiehy okazuje nam mięszańców z percheronami, które w czystej rasie mało u nas mogą być pożytecznemi, choćby już z tego względu, iż ich siła robocza nigdy nie może być w roli i na naszych bagnistych drogach zupełnie wyzyskaną.

Widzimy tu mięszańców z rasy Ardennes, które nadzwyczaj zdają się być odpowiedniemi do naszej roli i rodzaju użycia ich. Ogier $3^1/_2$ letni gniady i dwie klacze pochodzące od ogierów ardeńskich i matek krajowych są dowodem, iż myśl zkrzyżowania tych ras nie tylko była szczęśliwą, lecz że ma wielką przed sobą przyszłość. Mięszańce te bowiem łączą już w sobie siłę i wzrost matek ze zgrabnością i lekkością ojców i odpowiadają wszelkim warunkom, jakie stawiamy do koni roboczych.

W żadnej jednak ze stajeń reprezentowanych na wystawie nie uderza tak trafność doboru egzemplarzy rozpłodowych, jak w stajni p. Siemiginowskiego z Torskiego. Jego cztery klacze odznaczają się śliczną budową, zgrabnemi formami i piękną maścią, a spojrzawszy na nie odrazu poznać

Szlachcic stary kawaler

z czasów Sobieskiego.

(Kartka z dziejów obyczajowych XVII wieku).

(Ciąg dalszy).

Z kolei bowiem i do świetnej, bogatej nawet garderoby eleganta pana cześnika Inflanckiego zajrzeć nam należy. Same tam tylko ma się rozumieć polskiego kroju szaty — nie w sukniach bowiem francuzkich z Ludwika XIV czasów, nie w wielkiej peruce Molièra wystawić sobie musimy w wyobraźni naszej naszego szlachcica, — ale w kontuszu i żupanie, z podgoloną na wzór Sobieskiego lub hetmana Jabłonowskiego czupryną. Na codzień nosi pan Franciszek w zimie tuzłuk rewersowy pieprzowy, popielicami podszyty, a pod nim „immamusowy żupan" albo też „kontusz sukienny perłowy, pupkami podszyty", lub też „granatowy, rysiemi podbity grzbietami." Ale to, to tylko mniej paradne, codzienne suknie, pokojowym i rezydentom domowym w testamencie przekazane, są bowiem inne jeszcze, o wiele piękniejsze i droższe, wspaniałością swą o dostatkach pana cześnika, a dobrym smakiem w dobieraniu barw i materyj, o jego wykwintnym nawet świadczące guście. Może to n. p. na wjazd księdza biskupa krakowskiego, Jana Małachowskiego, na biskupstwo krakowskie w r. 1681, na który i pan Pasek z wesela jakiegoś z liczną szlachtą zjeżdżał, biskupa, którego wysoko cenił nasz pan Franciszek i „którego znał dobroczynną w życiu swojem, jako dobrodzieja swego, łaskę" — sprawił sobie był pan cześnik ów „kontusz aksamitny, pomarańczowy, kitajką białą podszyty", a „żupan doń biały, materyalny ze złotemi prążkami", pas do tego „materyalny z trzema bogatemi spinkami", „czapka sobola" na głowie, a przy boku pewno owa droga „szabla turecka" z wyprawy jakiej może przeciw pogaństwu wschodniemu do Rudzieńskiego przywieziona dworu. A oprócz tego najwspanialszego stroju i inne też jeszcze bogate suknie w „szatni" pana Mierzejewskiego leżą złożone: „kontusz tam naprzód aksamitny perłowy", a do niego naprzemian dwa znów „materyalne w złote prążki żupany, jeden szkarłatny, a drugi granatowy"; jest i „tuzłuk" bogaty z jakiejś pięknej „wzorzystej materyi w kwiatki" i drugi „rewersowy, popielaty z kaftanem sajetowym cielistym przeszytym", i „burka kitajką podszyta", (lubił widocznie wygodę nasz pan cześnik Inflancki) a do niej na drogę „dwie czapki barankowe", i dwa kontusze jeszcze piękne: „szkarłatny jeden rysiami podszyty noskowemi, a drugi papuży, rysiemi podbity grzbietami", wreszcie zaś i futer mnóstwo na składzie, w których się widocznie kochał pan Franciszek, a wśród których, oprócz „jupki jonatami podszytej", przeważnie rysich „grzbietów i ogonków do kontusza" sporo. A obok tego i bielizny nie brak, oprócz tej bowiem, którą w drogę ze sobą pan cześnik zwykle zabierał, cała spora jeszcze „skrzynia malowana z płótnami" w rudzieńskim zostawała skarbcu. Tak tedy, nieraz pięknie i bogato, a zawsze dostatnio i porządnie przybrany chodził nasz dziedzic rudzieńskiego dworu, któryteż wcale pokaźnie odwiedzającym go gościom przedstawiać się musiał wraz ze swym właścicielem. I zbytku bowiem nawet pewnego w zwyczajach pana Mierzejewskiego bezwątpienia dostrzedz było można. Jadał on i gościom na srebrze jeść dawał, nie zaś na cynie, jak to nietylko u drobniejszej szlachty ówczesnej, ale nawet u najbogatszego krakowskiego mieszczaństwa było zwyczajem. A srebra tego niemało musiało być „w regestrze", gdyż w testamencie swoim wyraźny na nie kładąc nacisk, nakazuje pan Franciszek, by z takowego „do kościoła radomyślskiego farnego co potrzebnego zrobiono." Ale obok tego pewnego zbytku, którego umierając żałował może nieco poczciwy, jak się zdaje, nasz cześnik, ofiarując wszystkie swe zbytkowne sprzęty i suknie na służbę Bożą — ale który przecież lubił niezawodnie nie mało, chociaż na tak wystawne życie stać go w rzeczywistości nie było, szczerą się przecież pobożnością odznaczył, jak każdy niemal zresztą ówczesny szlachcic, który przeciw Turkom pod Sobieskim z medalem Matki Boskiej na piersiach wojował. Dowodem tego jednym choćby tylko jego kaplica w rudzieńskim dworze, i ów ksiądz Ćwikłowski, kapelan przy niej zapewne, dowodem srebrny „kapliczny aparat" własny „z kielichem i patyną", który po śmierci „do kaplicy Przemienienia Pańskiego pod Radomyślem" oddał.

W takim to tedy dworcu w Rudzie, „dwiema sadzawkami i t. z. Niedźwiedziowskim stawem" otoczonym, tak ubrany i w takim żyjący dostatku, mieszkał nasz młody zrazu żołnierz, a później stary kawaler, w czasach gdy XVII stulecie ku zachodowi się chyliło. Poznawszy jednak pokrótce tę stronę życia małopolskiego szlachcica, spojrzmy jeszcze pobieżnie na inne, na jego zajęcia i zabawy, na gospodarstwo i na ulubiony jego inwentarz, na otoczenie wreszcie najbliższe, na sąsiadów i przyjaciół, rezydentów i sługi — w końcu zaś na złe jego, niestety, rządy majątkiem, który umierając zostawia do szczętu zniszczony i obdłużony i który wskutek tego w swym testamencie sprzedać na zaspokojenie tego wszystkiego rozkazuje.

Że wojaczkę w młodych swych latach lubił pan Franciszek, tego tak szlachectwo jego polskie, jak i owe mnóstwo broni siecznej i palnej, w Rudzieńskim znajdującej się dworze, dowodzi wymownie. Był on nawet, jakby wnosić można z jednej niewyraźnej w jego testamencie wzmianki, pod Wiedniem wraz z Sobieskim w lecie r. 1683, a był w towarzystwie rezydenta swego domu, „który wiek swój w Rudzie strawił" i „wierne usługi" rodzinie całej świadczył, w końcu zaś nawet i pana cześnika przeżył, z panem Kazimierzem Kędzierzyńskim herbu Belina. Ten, jak się nawet zdaje, znaczne z odsieczy wiedeńskiej przywiózł do Rudy zdobycze, a pan Franciszek w takowych „partycypował" i wskutek tego czuł się jeszcze więcej względem swego rezydenta dłużnym, zapisując mu ex debito tego wszystkiego, wiele z pięknych sukien swoich i „przytem wszystko stado kobył młodych i starych i z źrebcami i konia stadowego, wilczatego ogiera", „prosząc", aby pan Kazimierz „na duszę jego pamiętał". A dowodził ten legat zaiste wielkiej względem rezydenta swego i przyjaciela pana cześnika przyjaźni, gdyż niezawodnie, jeżeli w czem, to w koniach i w swej stadninie licznej kochał się on bez wątpienia najbardziej. Lubiąc namiętnie wszystkie wszelkiego rodzaju konne i myśliwskie ówczesne sporty — z największem on prawie rozczuleniem o koniach swoich w swym testamencie na każdem niemal miejscu wspomina i zdaje mu się, że niezmierną temu radość sprawi, komu jednego ze swych ulubionych wierzchowców po

można, iż to konie, co w naszym klimacie pracować są zdolne, nie giną, lub marnieją od wpływów zewnętrznych.

P. Władysław Fibich z Kleci przedstawił nam, prócz arabskich koni, także mieszańców tychże z rasą trokeńską, a rezultat tego krzyżowania są dzie po 2 letniej klaczy Sady od ogiera własnego chowu Grimetona jest nader świetnym. W stajni p. Dembowskiego z Kozienic znajdujemy bądź rasy oryentalnej, a w tej wyszczególnia się ogier Rubin 3-letni, przepysznych kształtów (zakupiony dziś za cenę 1500 złr. przez rząd dla stajen Drohowyckich), bądź krzyżowaną z ardennami.

P. Jan Ślepowron Korwin z Jureczkowej wykazał nam próby krzyżowania rasy krajowej z holsztyńską, jednakże chów koni jego są starannie hodowane, nie widać wybitnych rezultatów tego krzyżowania.

Hr. Ludwik Wodzicki wystawił 10 koni mieszańych z rasy oryentalnej i angielskiej, a są to piękne konie mogące każdego znawcę zadowolnić.

Mieszańców z percheronami przedstawiła stajnia hr. Alfreda Potockiego, lecz choć podziwiać można siłę budowy tych koni, to jednakże nie można powiedzieć, aby one były w naszych stosunkach odpowiedniemi, właśnie może dla ciężkości budowy.

Konie p. Jędrzejowicza z Dylągówki pochodzą z krzyżowania z rasą wschodnią są ślicznemi końmi, dostatecznie silnemi a przytem zgrabnemi wierzchami, a jeżeliby im można co zarzucić, to chyba maść przeważnie siwą, która z czasem wydaje fantastyczną maść lub więcej krasą.

Z przytoczonych tu przykładów widzimy, iż są liczne usiłowania do wytworzenia rasy odpowiedniej naszym warunkom, że zatem chów koni wchodzi u nas na właściwą drogę polepszenia rasy i użyteczności.

Konie włościańskie nie zadawalniają nas niestety, gdyż to przeważnie konie nie zbyt silne i małe, a wyjątek pod tym względem stanowią konie włościan z Pawłosiowa pod Jarosławiem.

Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie jury dla działu koni, na którem był obecny p. Namiestnik jako prezes komisyi. Równocześnie odbyło się premiowanie koni przez rząd, a członkami komisyi byli: p. hr. Alfred Potocki prezes Tow. dla podniesienia chowu koni, Józef Skarbek Borowski i hr. Loghotetti. Komisya przyznała medal srebrny 1 kl. za klacz 3-letnią i dyplom uznania za staranny chów koni p. Władysławowi Fibichowi.

Jury, do którego należeli pp. hr. Alfred Potocki, jako prezes, Borowski (ojciec), Dzwonkowski, hr. Loghotetti, Benoe, hr. Tarnowski z Chorzelowa, Kubicki i Kahane, przyznało: Najwyższą nagrodę honorową, puhar srebrny, ofiarowany przez Komitet wystawy p. Siemiginowskiemu; medale srebrne rządowe: pp. Jędrzejowiczowi, ks. Adamowi Sapieże (za Antonny) i hr. Ludwikowi Wodzickiemu; medale srebrne komitetu: pp. Fibichowi i Michalowskiemu; medale bronzowe rządowe: pp. Drohojowskiemu, Dembowskiemu, hr. Alfredowi Potockiemu, hr. Zamoyskiemu; medale bronzowe komitetu: pp. Sarnickiemu, Soszańskiemu i włościaninowi Stawarzowi. Jeżeli fundusze wystarczą, dziś dzieli jury jeszcze kilku włościan premiami pieniężnemi.

Ogółem było w dziale koni wystawców 28 (z tych sześciu włościan) i około 150 koni (11 włościan).

Dziś skończyła się wystawa koni, jutro przychodzi bydło.

Koncert ks. Marceliny Czartoryskiej. W sali magistratualnej przepełnionej doborową publicznością odbył się w piątek 1 b. m. wieczorem koncert na korzyść stowarzyszenia pań dobroczynności św. Wincentego à Paulo, w którym wzięła udział ks. Marcelina Czartoryska. Dostojna koncertantka odegrała partyę fortepianową koncertu Chopina z towarzyszeniem kwintetu, i kilka z utworów jej nauczyciela, Chopina, które koncertantka wykonywała nieporównanie. Koncertantka odegrała fantazyę op. 49, preludya, nocturny i nadprogramowo walc, wreszcie trzy mazurki. Gra ks. Cz. wzbudziła prawdziwy, nie kłamany podziw; innych słów krytyki nie mamy: zrozumienie, siła wykonania, pewność techniki połączona z polotem i wytworną subtelnością, wreszcie ten sposób wykonywania utworów niezmiernego mistrza, powołujący je do życia szczytną poezyą, sposób, który nadzwyczaj, naszą się naśladować nie da, [illegible] zyskały koncertantce oznaki niekłamanej wdzięczności ze strony licznych słuchaczy.

Obok powyższych utworów program obejmował cztery utwory do śpiewu: Bineta Manson d'arzil, Mikulego piosnkę, Szumanna Frühlingsnacht i Stille Liebe, które wdzięcznym sopranowym głosem odśpiewała amatorka br. T. znana u nas już z występu na zeszłorocznym koncercie na korzyść Towarzystwa czerwonego krzyża, tudzież deklamacyę: Balińskiego: Farys wieszcz, wygłoszoną przez znanego u nas deklamatora p. M. W. Tak śpiew jak i deklamacya wywołały przeciągłe oklaski, i były pięknem dopełnieniem programu.

(San)

Do *Gazety Narodowej* telegrafują:

Przemyśl 2go września. (Pryw.) Koncert księżny Czartoryskiej udał się świetnie. Przychodu jest 500 złr. P. Wysocki deklamował „Farysa"; p. Teichertowa śpiewała arye francuskie i niemieckie. Na walnem zebraniu pszczelarzy przewodniczył X. dziekan Nazarewicz, wiceprezesem Kremer, dyrektor szkoły ze Środy. Był wykład o ulach Dzierżona; pozorem wszczęła się dyskusya. Popołudniu ciąg dalszy.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują:

Przemyśl 2go września. (Tel. pryw.) Dzisiaj rano przybyło pociągiem mnóstwo osób ze Lwowa, między innymi Włodzimierz hr. Dzieduszycki i profesorowie szkoły dublańskiej, wysłani kosztem Wydziału krajowego dla fachowych sprawozdań. Wczoraj zwiedziło wystawę blisko 2000 osób. — Ogólny dochód wynosił 350 złr. Koncert księżny Czartoryskiej przyniósł znaczny dochód na cele dobroczynne.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują:

Przemyśl 2go września. Dziś wieczorem przybędzie do Krasiczyna namiestnik hr. Potocki. Jutro przybędzie do Przemyśla w celu oglądnienia wystawy. Również przybędzie jutro do Krasiczyna minister rolnictwa hr. Falkenhayn, i jak słychać, także minister skarbu Dr Dunajewski. Wczoraj wieczorem była wystawa oświetloną światłem elektrycznem.

Wczorajszy koncert księżnej Marceliny Czartoryskiej powiódł się bardzo. Sala była przepełniona.

Przemyśl 2go września. Jutro przybędzie jen. dyrektor Sochor i kilkunastu robotników kolejowych dla zwiedzenia wystawy. Wiec pszczelników i sadowników pod przewodnictwem X. dziekana Nazarewicza, odbywa się dzisiaj. Kremer miał odczyt o zaletach ula słomnego i drewnianego. Ciesielski odczytał rozprawę Rozwadowskiego z Drohobycza o sposobach krzewienia sadownictwa, czyniąc uwagi nad trudnościami nauczycieli wędrownych.

Krzeszowice, dobra hr. Artura Potockiego wystawiły w Przemyślu wspaniałe okazy bydła holenderskiej rasy, mianowicie ośm krów pierwszej piękności.

Depesze.

Przemyśl 4 wrześ. (pryw.) Wczorajszym osobowym olbrzymim pociągiem przybyło z Lwowa o godzinie 8ej rano mnóstwo podróżnych na wystawę. Na większych stacyach kontyngens się powiększał, formalna wędrówka ludów, aż kolej żelazna, w wagonach po 8 osób; wogóle kolej Karola Ludwika powinna się była lepiej przygotować, zwiększając liczbę wagonów, lub pociągów. W Przemyślu gwarno i ludno, świąteczna fizyonomia, pełno na ulicach. Wystawa zupełnie skończona. Pozostawiając specyalnemu sprawozdawcy obszerne opisy, dziś tylko kilka szczegółów z ogólnego, rzekłbym *à vol d'oiseau* zewnętrznej strony.

Śliczna i malownicza, szkoda tylko, że plac wystawy ucierpiał od słoty; mnóstwo kamieni nawet co utrudnia zwiedzanie. Pojedyncze gmachy ze smakiem zbudowane; zajmująca nader wystawa Biały, wystawa zakładu Skarbka w Drohowyżu, pawilon towarzystwa naftowego okazały i wspaniały urządzony dzięki staraniom prezesa Gorayskiego, pp. Klobassy (syna) i Fibicha. Wystawa naftowa stwierdza ogromny postęp tego przemysłu, który bez opieki rządu takie znakomite u nas w kraju zajął stanowisko. W pawilonie tym odznaczają się nader piękne wystawy p. Skrzyńskiego, Fibicha, Fedorowicza; nader oryginalnie zaś przedstawia się piękny pawilon kopalni borysławskiej.

Wczoraj odbyło się premiowanie koni, pod przewodnictwem Namiestnika. Najwyższą nagrodę, puhar srebrny otrzymał Siemiginowski, inne nagrody Sapieha i Wodzicki. Pyszne konie zakupił dziś rząd; wystawa bydła nader bogata i liczna.

Namiestnikostwo przybyli w sobotę wieczór do Krasiczyna, witani przez straż ogniową i wójta chlebem i solą, wczoraj zaś o 11ej przyjechał p. Namiestnik do Przemyśla i wprost udał się do miasta na otwarcie wystawy dzieł sztuki. Tam Adam Sapieha otworzył wystawę przemową, podnosząc doniosłość i znaczenie przedsięwzięcia. Wystawa szczupła, ale doborowa; jest tu Gladyator Welońskiego, szkic Matejki, portrety Grabowskiego i inne. Ztamtąd udał się Namiestnik na plac wystawy, którą zwiedzał.

W południe przybył kolosalny pociąg spacerowy lwowski. Cały Lwów zjechał, mnóstwo pań nadało wystawie cechę wykwintnej elegancyi zamieniając ją w prawdziwy salon. Przybyły dwie rodziny Borkowskich, Kazimierzowie i Stanisławowie Badeniowie, Russoccy, Tomaszowie Stadniccy, Al. Fredro, kilku Jędrzejowiczów, Branicki, Sapiehowie z Bilki, August i Emil Potoccy, Sewerynowie i Zdzisławowie Skrzyńscy, Lubomirscy, gubernatorowa Wodzicka, dyrektor Kieszkowski z synami, Jan Dobrzański, Julian Bielski, Godlewski i mnóstwo innych. Wystawę zwiedziło 7000 osób. Życie wrzało; najpiękniejsza pogoda. O 2ej godzinie śniadanie dla Namiestnika u Starosty. Równocześnie dawał w wybornej restauracyi Muszyńskiego wielki obiad prezes Kamieniecki i przewodniczący *jury* lwowskiej hr. Badeni, na którym był obecnym delegat krakowski z żoną i kilku posłów; po obiedzie wrócono na wystawę, gdzie muzyka grała. O 7ej odjechał Namiestnik i wiele osób; kilka odeszło pociągów. Obecny był dyrektor ruchu Śladkowski. Wielki udział bierze lud wiejski.

Wieczorne oświetlenie wystawy światłem elektrycznem, łącząc się z promieniami księżyca, magiczny tworzyło widok; jednem słowem wystawa się udała zwłaszcza pod względem przemysłowym. Wielkie zasługi położyli: prezes Stadnicki, wiceprezes Dembowski, sekretarz Dworski i niezmordowany, zawsze uczynny Józef Borowski. We czwartek zjeżdża minister Falkenhayn i zabawi dwa dni; w piątek zjeżdża z marszałkiem cały sejm pociągiem osobowym; przybędzie także prezydent Zaleski. Wystawa może będzie przedłużona.

Wczoraj wieczór odbył się koncert Towarzystwa muzycznego. Teatr Piaseckiej codzień daje przedstawienia. Wszyscy jeszcze pod urokiem przepysznej gry ks. Czartoryskiej; ogólnie żałują tylko, że pod względem towarzyskim niema miejsca, gdzieby wieczorem można się zejść i spotkać. Ten brak punktu zbornego czuć się daje. Dzisiaj równie wiele osób zwiedza wystawę. Komisya pilnie pracuje; W. Dzieduszycki, który tu bawi z całą rodziną, jest nadzwyczaj czynny. W Krasiczynie mieszka rodzina i bliżsi przyjaciele domu; rodzina Sapiehów spędza całe dnie w Przemyślu. W Rudnikach u Borkowskich dużo osób. W Przemyślu obecny jest feldmarszałek porucznik bar. Grazwinitz, dyrektor stadnin rządowych w monarchii.

Przemyśl 4 września. (Telegram prywatny *Czasu.*) Wczorajszym pociągiem spacerowym przybyło ze Lwowa kilkaset osób. Ogółem sprzedano blisko 8000 biletów wejścia. Namiestnik z żoną wyjechał wczoraj wieczór do Lwowa na otwarcie Sejmu. Ukonstytuowały się „jury" dla leśnictwa: Prezes Włodz. Dzieduszycki, zastępca Stan. Badeni, sekretarz Rozwadowski z Drohobycza; dla maszyn prezes Dembowski, zastępca Rylski, sekretarz prof. Ebenberger; dla ziemiopłodów i chmielu prezes Gizowski, zastępca Hensel, sekretarz Stanisław Dembiński. Dziś pierwsze posiedzenie Komisyi dla powozów i wózków, jakoteż pracy kobiet. Na fanty zakupują różne przedmioty, między innemi 3 konie ze stajni Korwina z Jureczkowej, 7 sztuk szlachetnego drobiu chowu Barańskiego z Radłowa.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Czytamy w *Wieku*:

Petersburg 2 września. *Goniec urzędowy* zaprzecza wiadomości podanéj w 160 numerze warszawskiego *Dniewnika* a poczerpniętéj z *Kuryera Codziennego*, o zaszczepieniu czarnéj ospy we wsi Sarnowo.

Petersburg 2 września. *Gołos* donosi, iż w dniu wczorajszym otwartą została w Moskwie wystawa koni.

Tenże dziennik podaje wiadomość, iż w Petersburgu w miesiącu maju 1883 r. ma się odbyć zjazd botaników i ogrodników naczelnych, oraz urządzona tam będzie międzynarodowa wystawa ogrodnicza.

Gołos donosi także, iż na okręcie „Piotr Wielki" przybył do Cherbourga Maklaj. Cierpi on na zapalenie wątroby.

Port Said 2 września. Wojska indyjskie posuwają się na linię bojową. Egipcyanie opuściwszy Kafr-el-Dawar koncentrują się w Tel el-Kebir. Love odkrył nowy obóz egipski i zamierza nań uderzyć.

Petersburg 1 września. Trzem prawosławnym kapłanom w eparchiach Rosyi południowéj, którzy głównie odznaczyli się przy uśmierzeniu anti-semickich zaburzeń w maju w r. 1881, najwyżéj udzielone zostały odpowiednie ordery.

Petersburg 1 września. N. Państwo zwiedzili onegdaj obóz saperów pod Ust-Iżorą.

Do *Kuryera Warsz.* telegrafują:

Petersburg 2 września. Północna ajencya telegraficzna donosi, że wczoraj w ministeryum komunikacyj pod prezydencyą towarzysza ministra odbyła się konferencya co do budowy drogi żelaznéj z Jekaterinburga do Tiumenia. Ze złożonych deklaracyj najkorzystniejszą okazała się przedstawiona przez zarząd drogi żelaznéj uralskiéj, która zrzeka się wszelkich zaliczeń od rządu i zgadza się na przyjęcie tytułem spłaty za roboty w posiadaniu rządu będących gwarantowanych akcyj kolejowych.

Czytamy w *Słowie* warszawskiem:

Petersburg 2go września. *Goniec urzędowy* zaprzecza wiadomości podanej przez *Kuryera codziennego*, jakoby wskutek przymusowego szczepienia ospy we wsi miało umrzeć 23 chłopców.

Nowoje Wremia w artykule wstępnym gorąco popiera projekt podany przez *Kraj*, zabronienia stanowczo cudzoziemcom nabywania posiadłości ziemskich w Królestwie Polskiem. *Nowoje Wremia* proponuje natomiast, aby majątki należące w Królestwie Polskiem do rządu sprzedawane były drobnemi działami włościanom z centralnych gubernij Cesarstwa.

W kwestyi ostatniego ukazu, tyczącego się wyższych medycznych kursów żeńskich, *Gołos* zamieszcza artykuł dowodzący, że kursa nie zostały zamknięte, ale tylko przeniesione pod zarząd innego Wydziału. Według *Gołosu* gazeta *Kiewlanin* pobierać będzie i w roku przyszłym 6000 rsr. tytułem subwencyi, z warunkiem jednak, aby dla widoków interesu własnego nie zmieniła dotychczasowego kierunku, ale owszem starała się rozprzestrzeniać w tamtejszej ludności pojęcia i poglądy wyłącznie rosyjskie i zawsze zgodne z planami i rozporządzeniami rządu.

Russkij Jewrej podaje wiadomość, jakoby za przykładem Akademii Medycznej, wszystkie zakłady naukowe miały ściśle ograniczyć listę studentów żydów. W przyszłości liczba studentów żydów nie może wynosić więcej niż 5%.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września.

— **Hr. Wodzicki, gubernator Banku dla krajów,** przejechał dziś przez Kraków udając się z Wiednia na sejm do Lwowa.

— **Hr. Artur Potocki** udał się wczoraj wieczór na Wystawę przemyską.

— **P. Kazimierz Skrzyński,** nasz współpracownik, udał się w sobotę wieczór na Wystawę przemyską.

— **Komitet opieki weteranów z r. 1831** donosi nam, że następujące składki wpłynęły na rzecz Towarzystwa opieki weteranów od 20go sierpnia do 2go września: Dr Trembecki połowę czystego dochodu z balu w Szczawnicy 66 złr., p. N. Kościesza Żaba z odczytu jego w Karlsbadzie 40 złr. (drugi datek), p. pułkownikowa Błędowska przez *Gazetę Krakowską* 5 złr.

— **Bawiący tu** od kilku dni jenerał zgromadzeń zakonnych reguły Ś. Franciszka A. Monte Maretin, odjechał dzisiaj rano do Wiednia.

— **Z nakazu Prokuratoryi państwa** wczorajszy numer *Gazety Krakowskiej* 132 uległ konfiskacie.

— **P. Muszyński,** z hotelu Saskiego, zarządza wraz z swoim wspólnikiem p. Bogusiewiczem kuchnią na Wystawie przemyskiej.

— **Ślub.** W sobotę o godzinie 11ej przedpołudniem odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub Dra Stanisława Strzelbickiego, notaryusza z Ropczyc i wiceprezesa tamtejszej Rady powiatowej, z panią Heleną z Okólskich Etgensową, właścicielką Zawadki w powiecie frysztackim.

— **Szyny Tramwayu** wpadają dziś już w ulicę Floryańską.

— **Deputacya** stowarzyszenia weteranów wojskowych w Krakowie, złożona z p. Maurycego Siebera, członka honorowego tegoż Towarzystwa, który jest w niem zarazem członkiem komisyi muzycznej, oraz p. Bohdana Łuszczyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa, udała się dziś do Prezydenta miasta z prośbą o subwencyę dla orkiestry cywilnej, którą stowarzyszenie w Krakowie zakłada. Dr Weigel przyrzekł najgorętsze poparcie w Radzie i przyśpieszenie tej sprawy o ile się tylko da. Deputacya wyszła zadowolona z posłuchania u p. Prezydenta, obietnice jego bowiem napełniły ją otuchą, że Kraków wkrótce mieć będzie własną orkiestrę, co w obec faktu — że teatr wkrótce rozpoczyna swe przedstawienia, że pora koncertów nastaje, że wreszcie jest nadzieja stałej w mieście naszem operetki, dla której ani te co zostają, ani te co mają przybyć do Krakowa orkiestry wojskowe nie nadają się z powodu stroju wysokiego — nietylko przestaje być rzeczą obojętną, ale staje się rzeczą naglącą.

— **Wczoraj rano** o godzinie 9ej organa policyjne spostrzegły obfity dym wydobywający się przez otwarte okno na pierwszem piętrze pod L. 5 przy ulicy Szewskiej z mieszkania zamkniętego p. Nepomuceny Ast. Dym ten, jak się okazało po otwarciu mieszkania, wychodził z rozwiedzionej rury od piecyka żelaznego, w którym gotowano, a obok którego leżały zapałki i papiery i stały sprzęty drewniane. Przechodzący tamtędy podówczas pp. Antoni Markiewicz, nadporucznik straży pożarnej ochotniczej, oraz Jędrzej Sroczyński i Franciszek Ryczek, pompierzy straży miejskiej ogniowej, usunęli zaraz niebezpieczeństwo wybuchnięcia pożaru. Właścicielka mieszkania wychodząc z domu, pozostawiła służącą, która rozpaliwszy ogień w piecyku i niezabezpieczywszy się od wypadku pożaru, zamknęła mieszkanie i poszła do miasta.

Popołudniu zaś wczoraj pomiędzy godziną 2 a 3 w domu pod L. 5 przy ulicy Ś. Jana zapaliła się słoma w piwnicy używanej na skład mięsa, a w której godziną przedtem byli ze świecą bez latarni Wojciech Wojtar i Jacenty Machowski, obaj terminatorzy rzeźniccy, i prawdopodobnie ogień zaprószyli. Straż pożarna przybywszy na miejsce, stłumiła ogień. Zarządzono pociągnięcie do odpowiedzialności winnych w obu tych wypadkach zaniedbania ostrożności.

— **Żelazna kurtyna** zawieszoną już została w tutejszym teatrze; umalowana na czerwono, nosi firmę Mildego z Wiednia.

— **Hołd Pruski Matejki** wystawionym został już we Lwowie w „Narodnym Domu."

— **Czytamy** w *Dzienniku Polskim*:

„Apartamenta Marszałka oraz połączona z niemi Izba obrad Wydziału krajowego, zostały w tych dniach ostatecznie urządzone. Z przedpokoju, przedzielającego całe pomieszkanie na dwie nierówne części, wchodzi się przez drzwi na prawo do obszernej sali o trzech oknach, przeznaczonej na Izbę radną, w której zawieszoną jest „Unia" Matejki. Sala otwartą jest dla publiczności, pragnącej podziwiać nieśmiertelne dzieło naszego mistrza. Jest to obszerny salon frontowy, o łukowem sklepieniu, z którego drzwi oszklone prowadzą na obszerny salon pierwszego piętra, umieszczony w portyku głównym. Obraz umieszczony jest naprzeciw trzech wielkich okien frontowych, w dość dobrem oświetleniu. Środek izby zajmuje długi stół, pokryty suknem zielonem; wysokie okna ozdobione są jedwabnemi portierami żółtego koloru; między oknami mieszczą się wielkie lustra o ramach złoconych; pod obrazem stoi rząd krzesełek z oparciem złoconem, obitych czerwoną materyą. Salę zdobią przytem wielkie pająki i kinkiety szklane.

Na lewo od przedpokoju jest piękny nie wielki salonik do przyjęcia gości, prowadzący bezpośrednio do kancelaryi marszałka. Pokój ma ściany malowane na kolor ciemno-wiśniowy; meble i portyery tegoż koloru; sufit ozdobiony freskami; mieści się tu również piec ciemnego koloru z herbem Galicyi misternej nader roboty. Na ścianie, naprzeciw okien wiszą znane portrety czterech marszałków.

Po za izbą radną mieszczą się prywatne apartamenta marszałka, zawierające dwa nie zbyt obszerne saloniki: jasno obity z czerwonym garniturem mebli i niebieski z garniturem mebli tegoż koloru. Salony te oddzielone są od innych pokoi niewielkiemi pokoikami ciemno ozdobionemi. Apartamenta prywatne uzupełnia pokój jadalny i sypialny marszałka. Całe mieszkanie niezbyt obszerne, urządzone jest z wielkim smakiem, bez zbytniego przepychu i krzyczących efektów — zupełnie *simple*. Rozległy dość widok na ogród miejski przyczynia się wiele do uprzyjemnienia apartamentów.

Sala sejmowa odnowioną jest z pośpiechem. Pod oszklonym sufitem zawieszono gęstą dość siatkę nicianą, która przyczyniać się ma do polepszenia własności akustycznych sali, pozostawiającej, jak wiadomo, w tym względzie wiele do życzenia. Zawieszono także nad łożami i galeryami nowe portyery z materyi ciemnozielonego koloru. Zawieszono również na środku sali wielki pająk z cienkiej blachy żelaznej, służyć mającej do elektrycznego oświetlenia sali posiedzeń naszego parlamentu."

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Bulacza, za kradzież gołębi; Annę Świątkównę, za zgorszenie publiczne; Michała Kmiecika, za kradzież ryb; Kaspra Marzeckiego, za kradzież paltota; Stanisława Kowalczyka za kradzież oraz jako poszukiwanego sądownie za inną kradzież; Jana Korczyńskiego, za pobicie; Wiktoryę Galancikównę, za kradzież pieniędzy; Filipa Tobołę, za kradzież odzieży; za pijaństwo 9 osób.

W policyi złożono zegarek złoty antyk, chustkę i pudełeczko na zapałki, które Małka Remerówna znalazła tej nocy w ulicy Sławkowskiej.

— Dnia 2go i 3go września pogoda; term. d. 2go od 7·1 doszedł do 25·0 C., zaś d. 3go od 11·1 doszedł do 27·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 745 8 millim., term. 14 4 C.— Wiatr zachodni.

— We wtorek 5go września: ŚŚ. Wawrzyńca i Herkulana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z teatru. Sprawozdanie o wczorajszem ostatniem przedstawieniu operetki lwowskiej, z powodu napływu depesz z Przemyśla i Lwowa, zmuszeni jesteśmy w ostatniej chwili odłożyć do jutra.

Towarzystwo dramatyczne krakowskie rozpocznie dawać przedstawienia w Letnim Teatrze we czwartek 7go b. m. Z powodu zjazdu techników odegraną zostanie komedya Blizińskiego *Rozbitki*, Następnie *Przeor Paulinów*, *Konfederaci Barscy* itd.

P. Bolesław Ładnowski bawił przez dzień wczorajszy w naszem mieście w przejeździe do Lwowa, gdzie udaje się na gościnne występy. P. Ładnowski grać tam będzie po raz pierwszy w *Otellu* i zabawi w stolicy kraju do 15go b. m.. Następnie wracając do Warszawy, wystąpi trzy razy w Krakowie na scenie Letniego Teatru.

śmierci swej zapisze. Trudni się więc też stadem swojem z największem zamiłowaniem, dobiera w niem maściami pary koni powozowe, a każdy z nich nosi jakąś nazwę odmienną, zapewne z niemałą radością pana właściciela przez niego samego wymyśloną. Zobaczmy kilka z tych ulubionych koni naszego pana cześnika.

Naprzód ma „parę wilczatych „Bułana" i „Fisia", a te „zaprzęga do kolaski", gdy w sąsiedztwo w odwiedziny wyjeżdża, leguje je zaś po śmierci wraz z powozem do nich, jednemu z swych przyjaciół i egzekutorów swego testamentu, niby skarb najcenniejszy, jaki na ziemi zostawia po sobie.

Potem znów stoi w Rudzieńskiej stajni piękny jakiś „koń wilczaty turecki" i inny znów gniady z nazwiskiem „Gwiazdka", a po nim „dwa gniade także „Parypa" i „Tuma" i masłowaty „Siekiel", wszystkie cztery ostatnie trzem ukochanym sługom przez pana cześnika legowane. Konie tak zwane pocztowe, na których mu stajenni i hajducy albo dawniej na wojnę, a teraz często w podróży towarzyszyli, mają również swoje oryginalne nazwiska, a jest ich bardzo nawet sporo. Jeden z nich kasztanowaty, potem dwa „podjezdki gniade i cisawy", oddane po śmierci „pocztowym Rutkowskiemu i Pawłowskiemu wraz z dwiema półkirysiami, z siodłami, katankami i muszkietami, na których z niemi siadali", następnie dwa znów kare wierzchowce „Porbeć" i „Garbuz" i klacz kara wraz z karym znów „Dziorga", z którym na parę „w skarbniku chodziła", wszystkie ludziom i chłopcom stajennym zapisane. A wreszcie mnóstwo także innych koni do polowania dla ludzi dworskich „myśliwych", z których każdemu, „na którym który koniu jeździł, aby się te konie przy nich zostały, proszę" — dodaje szczodry nasz pan Mierzejewski w szczegółowej, ostatniej swojej woli.

Równie zaś jak stadninę swoją, i z nią w ścisłym związku zostające rycerskie zajęcia, lubił pan Mierzejewski i polowanie także. Myśliwym jest on zawziętym, ale nie w tym spokojnym rodzaju, co stary już nieco, idealny pan Pasek, który się cieszy „swojem myśliwstwem: zwierzyńcem ptaszym, który miał zbudowany, kratami drutowemi nakryty," gdzie „ptactwo wszelkiego rodzaju gniazda robiło i lęgło się na drzewkach tam posadzonych," gdzie „kuropatwy wylężone i stadami swoje potomstwo wodzące, na zawołanie tak jako kurczęta do sypania ziarn" się zlatywały. Pan Franciszek nasz inne miał gusta: choć może w danym razie i on strzelaniem do ptaków w późnem lecie nie gardził, przekładał przecież nad taki nużący sport piechotą, konne polowanie z psami. Miał u siebie cały pułk myśliwych, na takowe z nim i z sąsiadami na koniach wyjeżdżających, miał „psy gończe i charty," które tak kochał widocznie i tak cenił, że „nie wiedząc komuby miał innemu takowe po śmierci oddać, poważa się jednak upraszać Książęcia biskupa Jegomości dobrodzieja, aby niemi i z trąbą nie gardził." Poważny ksiądz biskup krakowski Jan Małachowski, jako właściciel sfory całej psów gończych! — to zaiste oryginalny koncept, który przecież pewien rzewny charakterystyczny rys naiwności do postaci naszego pana cześnika dorzuca, a świadczy też może tylko nawiasem, że i przy końcu XVII wieku nasi duchowni światowemi nie całkiem gardzili zabawami, i że jeżeli sami w gwarnych polowaniach udziału nie brali, zapraszać przecież musieli do siebie na takowe gości myśliwych, którzy ze sforą np. po panu Mierzejewskim odziedziczoną, uganiali jesienią za grubą zwierzyną po wielkich przestrzeniach Siewierskiego księstwa księdza biskupa, poważnego założyciela krakowskiego klasztoru Sióstr Wizytek.

Ale przy takich rycerskich zajęciach i zabawach i potrzebną też do takowych nader liczną męską służbę musiał żywić i płacić nasz pan cześnik inflancki. Zobaczmy więc z kolei znowu to jego domowe w rudzieńskim dworze otoczenie. Znamy zeń już owego pana Kazimierza Kędzierzyńskiego, starego jeszcze po ojcu rezydenta, dawnego towarzysza pana Franciszka w Wiedeńskiej wyprawie, przyjaciela raczej niż służebnego, którego Mierzejewski ceni wysoko i niemałą wdzięczność względem którego w sercu pielęgnuje; znamy również i księdza kapelana Ćwikłowskiego. Najulubieńszy przecież, najbliższy sercu naszego cześnika z pośród jego całego, śmiało to rzec można, dworu, jest ukochany jego „najwierniejszy chłopiec, Stefan Łasicki," rodzaj pazia czy giermka szlacheckiego pochodzenia, przytem zaś zapewne i miłego towarzysza do rozmowy i posługi. On to przez jakiegoś, jak się zdaje, złego krzywdzony ojczyma, przed którym bronić go bardzo gorąco nasz pan Franciszek w testamencie swoim poleca, był najznaczniejszym spadkobiercą ruchomości po bezdzietnym cześniku, jemu zapisał on wszystkie niemal swe bronie, rzędy na konie, znaczną część najpiękniejszych swych sukien i dwa aż wierzchowce, jego polecił najgoręcej opiece księdza biskupa krakowskiego, „prosząc, aby go tenże przy boku swoim konserwował i krzywdy mu nie dał czynić, i to co mu oddaje, aby to nie stracono było;" on wreszcie pielęgnuje Mierzejewskiego w czasie jego choroby ciężkiej w Krakowie w r. 1691 i wie zarazem różne jego majątkowe tajemnice z lat ostatnich. Oprócz tego młodego ulubieńca, cały znaczny jeszcze zastęp sług i hajduków roi się w Rudzieńskim dworcu. Naprzód krząta się podstarości, rodzaj pewno plenipotenta majątku całego, niejaki pan Nelicki, który wskutek złych interesów pana Mierzejewskiego, w ostatnich „nawet przed r. 1690 czasach solarium nie wziął, ale de suo żył;" potem dwóch pokojowych, Remiszowski i pan Gorzkowski, z których każdy, oprócz ubrań, i konia też na pamiątkę wartości 100 złp. testamentem pana swego otrzymuje; następnie dwóch innych jeszcze pokojowych, pan Marcin Kaczanowicz i Franciszek Sianowski, pierwszy znowu koniem, drugi suknami za usługi swe obdarowany. Jest także i niższy jeszcze służący, niejaki Wolski, któremu się tylko 30 złp. dostaje i kucharz Wojciech, który z panem do Krakowa jeździ, a 50 złotemi zostaje nagrodzony; dalej dwaj „trębacze", Urbański i Dęborzyński, „którzy po lat kilka służyli, a w solaryach nie są ukontentowani, którym więc z gotowizny naznaczam po 300 złp." pisze nasz pan cześnik w kwietniu r. 1691; potem „pocztowi" Rutkowski i Pawłowski, końmi znowu i bronią udarowani — a wreszcie całe mnóstwo „myśliwych i stajennych," jacyś Kazimierz i Jan Diakowie, Grzegórz Diak, Krupski i wielu innych, każdy z nich niemal w testamencie osobno nazwany i czemś po śmierci pana nagrodzony. A cały ten liczny, kosztowny, często niepłatny dwór pana cześnika, musiał go przecież kochać i szanować gorąco i szczerze, boć ostatecznie dobrze im u niego było i obchodzić musiał się on za życia z nimi nieźle, kiedy kreśląc swą wolę ostatnią, takie słowa w niej w końcu dodawał: „Któregom zaś w usłudze przepomniał będącego, i nieukontentowany należycie z mego oddania, proszę, aby przebaczył."

Dr Jerzy Mycielski.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Ostatnie wiadomości.

Układ o finansowanie interesu kolei transwersalnej zawartym został wczoraj ostatecznie między *consortium* Schwarza a „Bankiem dla krajów.“

Aresztowanych z powodu rabunku, dokonanego na Merstallingerze, odstawiono dnia 2 września do więzienia sądowego. Redaktor dziennika *Zukunft* Józef Peukert, i fabrykant gorsetów Franciszek Gams, wnieśli przeciw uwięzieniu swemu zażalenie, do którego jednak nie przychyliła się Izba radna sądu krajowego. Policya oddała także sądowi karnemu wszystkie przetrząśnięte i korespondencye, skonfiskowane w mieszkaniach aresztowanych, jakoteż protokóły z nich ściągnięte.

Położenie rzeczy w Dublinie jest bardzo krytyczne. Ze zmowy konstablów wyrabia się powoli ruch ogólny, który wymaga bardzo energicznych środków wojskowych. Nawet rada miejska w stolicy Irlandyi stawia pośrednio opór rządowi, ponieważ odmawia współdziałania swego korporacyi, nego w wystąpieniu przeciw konstablom. Według najświeższych w tej sprawie wiadomości, wszyscy już konstablowie w Dublinie, w liczbie około 900, zrezygnowali. Zmowa powstała pierwotnie wskutek żądań o podwyższenie płacy, dziś zmowa przybiera rozmiary, bo widocznie Irlandczycy starają się wyzyskać ją w innym kierunku. Konstablowie stali z początku na gruncie legalnym, który zniża się zdaje powoli, co w danej chwili niemało sprawia kłopotu rządowi angielskiemu.

Ostatnie wiadomości z teatru wojny do dzienników angielskich są bardzo różowe. Donoszą bowiem, że wojsko ma podostatkiem żywności, że przybyli robotnicy z Cypru, którzy mają pomagać żołnierzom przy transporcie, i że wreszcie rokowania z Beduinami uwieńczone zostały dobrym rezultatem, a Beduini na zakład przyjaźni dostarczyli 200 owiec transportom angielskim. Jedna tylko wiadomość jest niepokojąca, a mianowicie, że wojsku angielskiemu grozi cholera azyatycka, która pojawiła się już w Egipcie. Dlatego też międzynarodowa rada sanitarna potwierdziła decyzyę, podług której wszystkie okręty z Aden i Bombaju mają być poddane kwarantannie.

Telegramy własne „Czasu“.

Sejm.

Lwów 4go września (Otwarcie Sejmu). Dziś po odbytych nabożeństwach w katedrach obudwu obrządków, w rzymskiej przez scholastyka X. Zabłockiego, w ruskiej przez biskupa X. Sylwestra Sembratowicza, nastąpiło w sali sejmowej otwarcie ostatniej sesyi bieżącego sześciolecia sejmowego. Marszałek Zyblikiewicz zająwszy krzesło prezydialne o godz. 12 m. 25, przemówił w następujący sposób:

Mile mi powitać Szanownych Panów w tym przybytku pracy około dobra kraju. Szczupły jest zakres naszej władzy, jesteśmy wszakże instytucyą czysto narodową, otwarcie więc Sejmu i jego obradom towarzyszy żywy współudział nietylko naszych wyborców, lecz i daleko po za granicami Galicyi.

Do sprawozdania z całorocznych naszych czynności, które Panowie macie już w ręku, niech mi będzie wolno dorzucić słów kilka. Finanse nasze po kilku latach mniej pomyślnych wróciły do normalnego stanu. Rok 1880 skończył się wprawdzie jeszcze niedoborem, nie tak jednakże znacznym, jak się spodziewano. Wydział krajowy wskazał drogę do pokrycia, zwrócił się do Wysokiego Sejmu środków pokrycia. Znaleźliśmy je pod dostatkiem w zaległych aktywach. Budżet r. 1881 spełniony został, mimo znacznych przekroczeń w kredytach udzielonych, zupełnie równowagą wydatków z dochodami, rok zaś bieżący obiecywał przewyżkę dochodów; do kilku tygodni wstecz byliśmy pewni znacznych oszczędności. Nawet brak zapasów kasowych nie dawał nam uczuwać się tak dotkliwie, jak w latach poprzednich. Kiedy bowiem dawniej chwilowe pożyczki na bieżące wydatki budżetowe bywały tak częste i znaczne, że procenta od nich i koszta w roku 1880 doszły do sumy 91,000 złr. w r. b. procenta te zeszły do nieznacznych rozmiarów. Lękam się jednak, że nadzieja znaczniejszych oszczędności zawiedzie wobec klęsk elementarnych, jakie niedawno nawiedziły kraj nasz.

Klęski te są silnem upomnieniem dla rządu i dla nas; dla rządu, iż nie należy dłużej ociągać się z systematyczną regulacyą rzek naszych; dla nas, iż na samem tylko rolnictwie, kraj nasz nie powinien polegać, lecz że w drugim także czynniku bogactwa narodowego tj. w przemyśle, szukać należy dalszych źródeł dochodu. Bez przemysłu rolnictwo nie zakwitnie, dobrobyt ludności się nie wzmoże; możemy mieć lata dobre, lecz zamożność nie ustali się w kraju. Nie podzielam dość rozpowszechnionej wątpliwości co do powodzenia przemysłu krajowego; przeciwnie mam silne przekonanie, że się podnieść może i że się podniesie. Jakkolwiek bowiem geograficzne i polityczne położenie kraju nie pozwala nam marzyć o exporcie na znaczniejsze rozmiary, to jednak znaczne ilości naszego zaspokojenia potrzeb w kraju, jeżeli swoim własnym, a nie obcym przemysłem posługiwać się będziemy dla zaspokojenia chociażby tylko codziennych, niezbędnych potrzeb. Dotychczasowe chociaż słabe tylko usiłowania do ożywienia przemysłu wypadły pomyślnie, postęp jest niezaprzeczony, a wystawa przemysłowa daje nam świetne świadectwo. W samą porę przychodzi do skutku Bank krajowy przez Wysoki Sejm na zeszłorocznej sesyi uchwalony. Dla otwarcia Banku, dzięki szczególnej życzliwości rządu dla tej instytucyi, nic pod względem prawnej organizacyi nie pozostało, tak jak i ustanowienie Rady nadzorczej. Wszakże obok opieki i pomocy, jakie bank przemysłowi krajowemu przynieść może, niezbędną jest opieka Wysokiego Sejmu z funduszów krajowych. Wierzę, że się to opłaci, jeżeli nie bezpośrednio gotówką, to niezawodnie pośrednio dobrobytem ludności. Wydział krajowy domaga się też na ten cel w przedłożonym Wysokiemu Sejmowi preliminarzu zwiększenia niż dotąd kredytów i ma nadzieję, że Wysoki Sejm ich nie odmówi.

Oświata ludowa postępuje co roku, lecz nader zwolna. Zasady naszej ustawy szkolnej są wzorowe, mamy bowiem naukę bezpłatną i przymusową, a nadto wiek dzieci obowiązanych do szkoły 6—12 lat. Dziewięć lat obowiązuje ta ustawa, a jednak procent ludności naszej nieumiejącej czytać i pisać jest w porównaniu z innemi krajami monarchii bardzo niekorzystny. Jakoż jest u nas jeszcze 2,413 gmin administracyjnych, które dotąd żadnej szkoły własnej nie mają, ani do sąsiedniej wsi nie są przyłączone. Na pozór zdawałoby się, że brak funduszów jest powodem, iż tak znaczna liczba gmin została bez nauki nawet czytania. Tak jednak nie jest. Przyczyna tego jest, że dotąd więcej staraliśmy się o wydoskonalenie czyli o reorganizację szkół dawnych aniżeli o zakładanie nowych, rozporządzalne więc fundusze poświęcaliśmy raczej na reorganizacye dawnych aniżeli na tworzenie nowych szkół. Za tem poszło, że przez dziewięć lat ostatnich zreorganizowano u nas więcej niż 2000 szkół, a utworzono nowych zaledwie 224; to znaczy, że potrzeba jeszcze więcej jak 96 lat, aby każda gmina miała swoją szkołę, jeżelibyśmy chcieli pozostać przy dotychczasowym systemie. Otóż rzecz zastanowienia godna, czy nie mamy przyjąć pozostać czy go zmienić. Mojem zdaniem należy zająć się przedewszystkiem zakładaniem szkół nowych na tak długo, dopóki każda gmina nie będzie miała swej szkoły, a w tym celu potrzeba:

powstrzymać dalszą reorganizacyę szkół, która jest bardzo kosztowna; koszt dziesięciu szkół reorganizowanych wynosi przeszło 1½ miliona złr., z przed reorganizacyą wynosił zaś tylko 224 złr., a razem 700,000 złr.

nie urządzać szkół nowych na skalę reorganizowanych, lecz ich zaczynać od niższych, aby tem samem ...

nie wymagać od gmin kosztownych budynków szkolnych, lecz zadowolnić się chociażby chatą włościańską, byle żadna gmina nie była pozbawioną szkoły; podjąć zaś nowo reorganizacyę szkół dopiero w chwili, gdy w każdej gminie będzie szkoła.

Fundusze na te nowe szkoły w przeważnej części leżą odłogiem, są jeszcze niektóre. Według ustawy szkolnej każdy właściciel dóbr winien wnosić na fundusz szkolny dwa procenta do podatku gruntowego, a tych dodatków nie płacili i nie płacą dotąd gminy, które szkoły nie mają. Znaczny więc kapitał szkolny leży na ten cel niezarnowany. Przez powstrzymanie reorganizacyi uzyskamy. Tym sposobem do lat kilku każda gmina może mieć szkołę nową, która nie będzie wprawdzie wzorowa, ale zawsze będzie czynnikiem oświaty, chociażby tylko czytać i pisać uczyła.

Dalej mówca wyraził nadzieję, że „Macierz polska“ zaradzi brakowi książek dla szkół ludowych. Instytucya ta nie rozpoczęła jeszcze działalności, więc Wydział krajowy nic dla niej nie preliminuje, ale daj Boże, aby każda jak największej ... cej. Macierz dzisiaj posiada 35.000 złr. gotówki i 3.000 złr. w zapisach, a „zasiłek“ pierwotny powstał z zapisu uczynionego na cele patryotyczne przez pewnego zacnego kapłana, któremu za to należy się cześć i wdzięczność.

W końcu Marszałek przechodzi sprawy drogowe i podnosi, że szpitale przestały być przytułkiem dla nieuleczalnych i próżniaków, przez co koszta ich utrzymania bardzo się zmniejszyły, że kapitał wykupna propinacyi wzrósł do półtora miliona złr., a na zaległości, dzięki energii rządu, skarżyć się nie ma powodu.

Izba trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza przyjęła tę mowę.

Poczem przemawiał Namiestnik:

W imieniu rządu witam Was, Panowie, szczerem życzeniem, by trudy wasze około dobra publicznego przyniosły pożytek krajowi, jakiego gorąco pragniemy, a proszę przyjąć zapewnienie, że rząd pracom waszym chętnej i życzliwej, jak zawsze, użyczy pomocy.

W ostatnich czasach nawiedziła powódź liczne okolice kraju naszego; na pierwszą wiadomość o tej klęsce pierwszy z pomocą pośpieszył Najjaśniejszy Pan, przysyłając dla ofiar powodzi na moje ręce hojny datek 5,000 złr.. Z kwoty tej udzieliłem dotąd w 7 różnych powiatach, a mianowicie w Rohatyńskim, Dolińskim, Stanisławowskim, Limanowskim, Kałuskim, Tłumackim i Brzeskim zasiłki na potrzeby pierwszej chwili zagrożonym w swym bycie włościanom. Szkody wyrządzone powodzią są znaczne; wkrótce spodziewam się otrzymać szczegółowe raporta o rozmiarach klęski, a daty te dadzą oraz podstawę do ocenienia, gdzie i jaką należy nieść pomoc, by uchronić ludność od klęski głodowej i dostarczyć jej potrzebnego na zasiewy ziarna. Nie należy łudzić się, ażeby klęski podobne się nie powtarzały, a kraj i jego mieszkańcy nie byli narażeni na nowe straty. Będą musiały czynniki ustawodawcze do wykonania systematycznie obmyślanych środków ochronnych dostarczyć dostatecznych zasobów materyalnych.

Co do spraw administracyjnych mam zaszczyt oznajmić, iż niezałatwionych jeszcze spraw indemnizacyjnych jest obecnie 17, a spraw serwitutowych, których ogołem było 30,025 jest niezałatwionych 50. W sprawie prawa propinacyjnego wyszynku wpłynęło dotąd do komisyi krajowej 8561 zgłoszeń, z których załatwiono 7132. Oznaczony dotychczas wydanemi orzeczeniami czysty dochód z prawa propinacyi wynosi 2,618,344 złr. 94 cent., a ilość zastrzeżonych szynków 6430. Szkolnictwo ludowe wykazuje znaczny postęp. Z d. 1go b. m. weszło w życie nowych 60 szkół etatowych; frekwencya ciągle się wzmaga, tak że w wielu szkołach o jednym nauczycielu, musiano zezwolić na utworzenie oddziałów paralelnych i przydzielić w skutek tego drugą siłę nauczycielską, co spowodowało znaczne przekroczenie w tym dziale kwot. Z powodu wzmagającej się frekwencyi przeistoczono dalej z dniem 1 b. m. 110 szkół, dotychczas jako filialne istniejących, na szkoły etatowe. Nauczycieli niekwalifikowanych jest coraz mniej, a natomiast przybywają kandydaci z zupełną kwalifikacyą będącą warunkiem tak pożądanego tworzenie nowych szkół.

Z uchwalonych na ostatniej sesyi wys. sejmu ważniejszych ustaw krajowych otrzymały najwyższą sankcyę: 1) Ustawa budownicza dla 29 miast i miasteczek; 2) ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w stoł. mieście Lwowie; 3) ustawa upoważniająca Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki w kwocie 1,025,000 złr. na założenie Banku krajowego. Dalej uzyskały najwyższe zatwierdzenie rezolucye wys. Sejmu o poręce kraju dla listów zastawnych Banku krajowego, a ustawą państwową przyznanem zostało rzeczonemu bankowi prawo egzekucyi politycznej dla należytości hipotecznych.

W skutek zeszłorocznej uchwały wys. Sejmu w przedmiocie eksploatacyj nafty, wniesiony został ze strony rządu do Rady państwa projekt ustawy normujący prawo eksploatacyi minerałów żywicznych w Galicyi i na Bukowinie, z uwzględnieniem ile możności życzeń wys. Sejmu, a skoro projekt ten stanie się ustawą, wniesionem zostanie dalsze osobne przedłożenie do wys. Sejmu.

Katedra historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim ustanowioną zostanie już od roku 1883.

Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881, projekt ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołowstwa i projekt ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunku wojskowego.

Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej zezwolić, ażeby wys. Sejmowi a ewentualnie i Radzie państwa pozostawiono projekt ugody celem uregulowania stosunku państwa do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych. W tej nader ważnej kraj nasz żywo obchodzącej sprawie, przedłożenie rządowe w najbliższych dniach złożonem będzie do laski marszałkowskiej.

Poczem **Marszałek** zabrał głos ponownie, wzywając dla uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych posłów: Romaszkana, Łukasiewicza, Tyszkowskiego, Porfirego Mandyczewskiego i Jasienieckiego. Przystąpiono do wyboru sekretarza, rewidentów, kwestorów. Arcybiskup X. Wierzchlejski i biskup X. Pukalski usprawiedliwili nieobecność, posłowie Paszkowski i Korytowski otrzymali tygodniowe urlopy, Szujski trzechtygodniowy, Głogowski dwutygodniowy, Słonecki do końca września; Dieduszycki wniósł nagląco o udzielenie 10.000 złr. dla dotkniętych powodzią i wezwanie Wydziału, aby poczynił dalsze wnioski. Posłów obecnych tak mało, jak rzadko kiedy przy otwarciu.

Lwów 4 września. Przy traktowaniu formalnem wniosku wydziału wywiązała się zaraz obszerniejsza dyskusya nad kwestyą, czy wybierać komisyę lustracyjną. Przeciw wyborowi przemawiał Henryk Wodzicki, zaś Spławiński, Sawa i Krukowiecki za wskrzeszeniem tej komisyi, a Smarzewski nawet za przekazaniem jej zeszłorocznego sprawozdania, które nie przyszło na porządek dzienny. Ten dodatkowy wniosek upadł ze względów formalnych. Wybór komisyi lustracyjnej z 9 członków uchwalono. Jutro posiedzenie o jedenastej; na porządku dziennym wybór wszystkich komisyj. Zwiedzenie wystawy przemyskiej przez posłów nastąpi w piątek.

Telegramy własne „Czasu“.

Tryest 4 września. Prezes tutejszego stowarzyszenia weteranów Raecke, otrzymał order korony żelaznej.

Petersburg 3 września. Car odjechał wczoraj wieczór wraz z swą małżonką na rewie floty. Dla oświetlenia na wodzie drogi, którą popłynie statek cesarski „Dierżawa“, ustawiono pomiędzy Kronstadtem a Bioeksundem w znaczniejszych od siebie odległościach okręty z latarniami. Manewry będą trwały przez poniedziałek i wtorek. We środę odbędą się rewie pod Transundem. Z więzienia w Samarze umknęło dwóch podejrzanych więźniów politycznych zostających pod śledztwem.

Telegramy biura koresp.

Berno 4 września. Ks. Ludwik Karol Lobkowitz umarł wczoraj wieczór w zamku Grossmeseritsch.

Bruck 4 września. Minister obrony krajowej, Welsersheimb, obejmując dowództwo nad dywizyą w obozie, zgromadził wszystkich samodzielnych komendantów wojskowych i oświadczył, że pierwszym celem ćwiczeń będzie wydoskonalenie wojska do wyższych zadań; dlatego podstawą szczegółowych ćwiczeń musi być pewne oznaczone zadanie, którego dokładne wykonanie wśród wszelkich okoliczności jest koniecznem. Przestrzegać należy zawsze jak najsurowiej karności, można jednak z własnej inicyatywy dawać ulgi przy ćwiczeniach. Mowa ministra na ten temat była dość długą, w końcu wyraził nadzieję, że każdy z poczucia swego obowiązku i z gorliwości patryotycznej zrobi co tylko będzie mógł.

Lublana 4 września. Sejm został otwarty. Marszałek krajowy zawiadomił o Najwyższem pozwoleniu na zaprojektowany uroczysty obchód rocznicy przyłączenia Krainy do dynastyi i o przyrzeczeniu cesarza, że w uroczystości tej weźmie udział. Po tych słowach wznieśli obecni okrzyk: „Niech żyje!“ Żadne projekta rządowe nie zostaną przedłożone.

Karlsruhe 4 września. Wczorajszy pociąg osobny z Freiburga do Colmar wykoleił się w powrocie w pobliżu Hugstetten. Utrzymują, że około 50 osób jadących straciło życie, a wielu jest rannych. Brakuje autentycznych wiadomości.

Paryż 4 września. W Algierze i Tunisie zarządzono środki ostrożności przeciw okrętom, które przybywają z okolic najdalszego wschodu, dotkniętych cholerą.

Paryż 4 września. Podobne zaburzenia jak w Monceau les Mines wybuchły wczoraj w okolicy Montlucon w pobliżu Commentry, podczas których połamano 8 krzyżów. Poszukują energicznie sprawców.

Paryż 4 września. Podług nadeszłych tu wiadomości odroczył Abdelkader wobec niepokojącej sytuacyi w Syryi zamierzoną pielgrzymkę do Mekki.

Paryż 4 września. Towarzystwo kanału Suezkiego ogłasza następujący tekst odpowiedzi Lessepsa, którą tenże za przybyciem do Paryża dał przyjmującym go przyjaciołom: Mogę tylko wyrazić uznanie tym, którzy zamierzali na cześć moją urządzić bankiet, nie mogłem jednak przyjąć go, ponieważ ten rodzaj manifestacyi nie byłby wynikiem jednomyślności, bo idea polityczna na nieszczęście musiałaby w tem odgrywać rolę. Teraz, skoro porzuciłem już drogę dyplomatyczną i skoro przestałem reprezentować Francyę w Rzymie jako ambasador, kiedy nie zajmowałem się polityką, powiedziano, że jestem wrogiem Anglików, a przyjacielem Arabiego baszy, a ja postępowałem poprostu jako przyjaciel i obrońca powszechnie cywilizowanego dzieła, kanału Suezkiego. Co się tyczy Arabiego baszy, którego nazywają barbarzyńcą, muszę zaznaczyć, że on uszanował neutralność kanału, i że jemu zawdzięczać należy, jeżeli kanał pozostał nienaruszonym i otwartym dla okrętów wszystkich narodowości.

Paryż 4 września *Temps* odpowiadając na krytykę ekspedycyi angielskiej przez pewne dzienniki, pisze: Ekspedycya ta przyniesie nam większą korzyść niż samej Anglii. Anglia nie ubiega się o protektorat nad Egiptem, a nawet gdyby Anglia utrwaliła swą władzę w Egipcie, jak my w Tunisie, Francya skorzysta na tem tyle co Anglia. W krainie Nilu mamy wyższe interesa. Obudzenie się na nowo potęgi angielskiej dowodzi, że Europa nie została zredukowaną do hegemonii jednego mocarstwa. Fakt ten nie przyniesie żadnemu państwu większej korzyści jak Francyi. My jesteśmy naturalnemi sprzymierzeńcami Anglii, której przyjaźń jest nam pożyteczną nie oburzając ani nie kompromitując nas wcale. Gdybyśmy się odsunęli od Anglii, byłaby to woda na młyn dyplomacyi niemieckiej. Tylko sojusz francusko-angielski opiera się wszechwładzy germanizmu.

Londyn 4 września. Wolseley telegrafuje, że powrócił do Ismajły a wojsko obficie zaopatrzył w żywność. W Aleksandryi panują wielkie obawy o wodę słodką, której rano zabrakło.

Londyn 4 wrześnin. Rząd postanowił natychmiast wysłać 5000 żołnierzy do Aleksandryi, aby brygada Wooda mogła się przebić do Wolseleya.

Dublin 4 września. Podczas niepokojów w nocy z dnia 2 b. m. około 12 osób zranionych zostało bagnetami, ale prawie wszystkie lekko; wczoraj wieczór ponowiły się niepokoje; oficer z korpusu specyalnej policyi, który użył rewolweru i kogoś ranił, został przez burzycieli napadnięty i śmiertelnie pokaleczony.

Dublin 4 września. Większa część zostających w zmowie urzędników policyjnych powróciła wczoraj do swych obowiązków, po wystosowaniu do wicekróla pisma, w którem żałują dawnego zachowania się i proszą o zastanowienie się nad zażaleniami. Pewna zaś liczba urzędników policyjnych trwa dalej w swym uporze. Wicekról odbył przegląd 700 specyalnych urzędników policyjnych, którzy zapisali się wczoraj i dzisiaj, i miał do nich przemowę, w której podziękował im w imieniu królowej za okazane przez nich poczucie dobra publicznego. Środek miasta jest jeszcze ciągle obsadzony przez wojsko, ponieważ ci urzędnicy policyjni, którzy powrócili na swe urzędy, wysłanymi zostali na przedmieścia Dublina. O północy wybuchły na głównej ulicy większe zaburzenia. Tłumy ludu uderzyły na żołnierzy, rzucając na nich kamieniami. Wojsko dało do napastników kilkakrotnie ognia, a tłum rozpierzchł się. Kilka osób zostało rannych, a kilka aresztowano.

Dublin 4 września. Wczorajsze zaburzenia stłumiło wojsko bagnetami, przy czem nie zaszły wypadki znaczniejszych zranień.

Petersburg 4 września. Car i Carowa odjechali na przegląd floty.

Konstantynopol 4 września. Rządy grecki i turecki wydały komendantom wojsk swoich na granicy polecenie co do przywrócenia *status quo ante*; wojska obustronne zająć mają te stanowiska, jakie zajmowały przed starciem. Względem załatwienia całej tej kwestyi proponuje Porta, iż odstąpi Nezeros za oddaniem jej innych punktów spornych. Co do przygotowań wojskowych Grecyi robiła Porta ustne przedstawienia.

Konstantynopol 4 września. W sprawie konwencyi wojskowej angielsko-tureckiej nie zapadło jeszcze żadne postanowienie; sytuacya zdaje się jednak polepszać. Dufferin zawiadomił Portę, że Anglia nie zgadza się na wylądowanie Turków w Aleksandryi, natomiast proponuje jako miejsce wylądowania Port-Said i wybrzeże kanału.

Ismaiła 4 września. Donoszą z Kassasin o przybyciu indyjskiej bateryi górskiej.

Aleksandrya 4 września. Brak wody słodkiej ma tylko być następstwem wypadku przy wodociągu. Z Kairu otrzymał chedyw wiadomości, powątpiewające, czy prefekt policyi zdoła utrzymać porządek, ponieważ ludność zachowuje się coraz groźniej.

Nowy-Jork 4 września. Prezydent Arthur, który obecnie podróżuje na wybrzeżach Nowej Anglii, miał zachorować na malaryę.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 55	5 67
20-frankówka	9 35	9 45
Imperyał ważny	9 60	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 80	100 75
5% listy „ banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 75	99 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	317 —	319 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 2 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 85	77 —
4⅕% „ srebrna	77 25	77 40
4% „ złota	95 40	95 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 50
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 75	98 25
Węgierskie „ „	98 50	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 25
6% Renta węgierska złota	118 75	119 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 —	121 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	158 —	162 —
„ „ austryackie . 80 „	239 —	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	321 10	321 50
„ „ węgierskie . 200 „	309 75	310 —
Depositen-Bank . 200 „	212 —	213 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	872 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	828 —
Unionbank . 100 „	126 50	126 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	118 —	118 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 50	176 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	597 —	590 —
Elżbiety . 210 „ „	212 50	213 —
Linz-Budweis . 200 „ „	191 50	192 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 25	183 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2765	2770
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	319 —	319 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 75	150 —
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. . 200 „ „	216 75	217 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	241 50	241 75
Rudolfa . 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	354 25	354 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	155 75	156 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 —	165 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	101 85
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	100 65
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 75	99 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 10	100 40
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 25	98 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 40
„ III „ 1868 300 „ „	98 —	98 50
„ IV „ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 75	100 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 75	100 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 75	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 25	91 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	179 —	180 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 50
„ „ 200 złr. 5%	117 50	118 50
Theissb.-Gesell. „ „	100 25	100 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 50	94 90
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	92 75
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 30
„ „ złotem . 200 „ „	— —	113 50
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	114 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 25	126 75
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 —
3% „ Tureckie . fr. 400	24 60	25 —
Kredytowe . złr. 100	175 —	176 —
Clary . złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	37 75	38 50
Rudolfa „ 10½	21 —	— —
Salma „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	— —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 81	11 85
Liry tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Rubel papierowy za 100	117 50	118 —

Lwów 1 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 75	100 75
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	100 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 2 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	40
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	85	35
kupon	—	—	101	

Za spokój duszy ś. p.

X. JULIANA LESZCZYŃSKIEGO

Kanonika i Proboszcza z Wielowsi,
odbędzie się

Msza święta żałobna

w kościele OO. Dominikanów
we środę dnia 6go września b. r. o godzinie 10ej zrana,
na które pozostała rodzina zmarłego Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza. (2125)

MIESZKANIE

Isze piętro na Podwalu, pod L. 13 od 1go października do wynajęcia t. j. 6 pokoi, 1 nyża, kuchnia i strych. Wiadomość na miejscu. (2109-2-3)

Panowie przedsiębiorcy, którzy się ubiegają o roboty ziemne, wykonanie objektów, wyprowadzenie murów itd. przy przedsiębiorstwie budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej, zechcą **najdalej do 1 września r. b.** dotyczące oferty wnieść do kierownictwa tejże budowy w Jarosławiu. (2095-3-3)

Jarosław, 23 sierpnia 1882 r.

Gwalbert Ziembicki.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Rodzina polska

przybyła niedawno do Krakowa z dalekiej obczyzny dla wychowania własnych dzieci (chłopczyk lat 12, dzieweczka lat 8), życzyłaby przyjąć na utrzymanie jeszcze dwoje dziatek cudzych, byleby w odpowiednim wieku i dobrych obyczajów. Oprócz dozoru i opieki na równi z własnemi dziećmi, dziatki powierzone niezawodnie wyuczą się doskonale po francusku, tak teoretycznie jak i praktycznie; gdyż z powodu gospodyni domu, córki emigranta, urodzonej i wychowanej we Francyi, język ten stał się domowym w rodzinie. Inne nauki, jak również muzyka, mogą być wykładane w domu lub za domem. Osoby zainteresowane niniejszem, dla osobistego porozumienia i przekonania, raczą się zgłosić **do domu Wgo Kańskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 18, na II. piętrze,** drzwi na prawo. (2067-1-3)

Poszukuje miejsca jako **praktykant w aptece** uczeń, który ukończył 4tą klasę gimnazyalną. Bliższa wiadomość pod literami: **H. F. Podgórze,** ulica Józefińska, Nr. 62, pierwsze piętro. (2120-1-2)

Józef Dumaire

nauczyciel dyplomowany języka francuzkiego, udziela u siebie i w domach **prywatnych lekcyj.** Żona udziela języka niemieckiego i francuzkiego — Ul. Grodzka, Nr. 32. (2119-1-3)

SEMINARZYSTA ukończony poszukuje lekcyj w domu obywatelskim lub innym. Bliższa wiadomość pod lit **L. T. D.** poste rest. **Podhajce.** (2122)

OGŁOSZENIE.

Z dniem 15go października otwiera się kurs dwuletni w szkole ogrodniczej w Czernichowie. Życzący umieścić ucznia za opłatą, zgłosić się zechcą do

Dyrekcyi Szkoły rolniczej w Czernichowie. (2066)

Poszukuje się od 1go października **dwóch pokoi albo pokoju z przedpokojem.** Adres pod lit. **E. B.** poste restante **Kraków.** (2124-1-3)

Przy ulicy Szlak Nr. 40

w domu bankowym L. B. jest na drugiem piętrze wielki jasny **pokój** o dwóch oknach, z osobnym wchodem, meblami i opałem, miesięcznie za 15 złr. zaraz do najęcia. Dla starszych panów lubiących spokój, świeże powietrze i czystość jest do polecenia. Studenci znajdą tam także spokój do nauki. (2123-1-3)

15 sztuk młodych **krów** pół krwi Schwytzkiej, ma na sprzedaż zarząd dóbr w JASIONCE p. Rzeszów. (2118-1-3)

UCZEŃ

uczęszczający do jednej z trzech klas gimnazyalnych lub realnych, w wieku lat 12 do 13, znajdzie umieszczenie i całkowite utrzymanie w mieszkaniu wdowy po urzędniku. — Warunki bardzo umiarkowane, dozór i opieka rodzicielska zapewniona. — Bliższa wiadomość przy ulicy Karmelickiej, pod L. 21, stróż wskaże.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej L. 8, w domu „pod Zającem.“

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września b. r.** **Wpisy rozpoczną się z dniem 24 sierpnia b. r.** Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1704-22-27)

M. Serwatowska, przełożona Zakładu.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku szkolnym 1882/3 znajdzie kilku dobrze wychowanych uczniów uczęszczających do tutejszych szkół początkowych lub średnich lub też uczących się prywatnie, umieszczenie i rzetelną rodzicielską opiekę w domu moim.

Zamiast zwykłych reklam odwołuję się, co do kierunku wychowania i ścisłości w dotrzymaniu poczynionych przyrzeczeń, do świadectwa tych Szanownych Rodziców i Opiekunów, z którymi od r. 1874 łączyły mnie i łączą dotąd edukacyjne stosunki.

Obok zwykłego przygotowania szkolnego zapewnioną być może na żądanie nauka języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, ruskiego, śpiewu, gry na fortepianie, szermierki i gimnastyki. Łaskawe zgłoszenia upraszam adresować:

Jan Ew. Rembacz,

kwalifikowany nauczyciel gimn. i Regens naucz. Internatu Tow. ś. Wincentego à Paulo **w Krakowie, ul. Floryańska 57. I. piętro.** (1951.-12-12)

DO SPRZEDANIA

jest razem z siodłem **klacz** rasowa, 12 lat, do użycia jako wierzchowiec. Bliższa wiadomość *w Koszarach Arcyksięcia Rudolfa.* (2105-2-3)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*